



Nr 286.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odroczonem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, środa 15 grudnia 1886.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMO się nie zwracają.

Rok 4.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6900 egzemplarzy.

Stefan Batory.

III.

Stefan w pierwszym pochodzie na Cara Iwana z doborem wodzów znakomitych, jakimi byli Radziwiłł, Mielecki, Węgier Bekiesz, nieodstępny Zamoyski, owa prawa ręka królewska, i inni, wydarł Moskalom miasto Połock i w pobliżu położone grody warowne. — Na zimę wrócił król zwycięzki do kraju, by nagradzać łaskami dobrze w boju zasłużonych, i by na sejmie warszawskim, podczas zimy przygotować nowe siły i zasoby do dalszej na lato wojny. Szafując łaską, nie wzdrygał się ukarać przykładnie winowajców. Jeden z panów litewskich, Hrehory Ościk Wierszułowicz knuł zdradę na korzyść Iwana. Gdy ujawniła się zdrada, przekonał król litewskich senatorów, że grzechem byłaby dla zdrajcy pobłażliwość — i głowa Ościka spadła pod toporem kata.

Od czasów Kaźmirza Wielkiego i buntu Macieja Borkowicza, po raz pierwszy tak ohydna kara śmierci dotknęła w Polsce głowy możnego pana.

Latem r. 1580, Batory odnawiając wojnę, zdobył na Moskalu Wielkie Łuki, Nowel, Toropiec, Zapolocie, coraz głębiej zanurzając się w ziemie cara Iwana.

Jak roku zeszłego pod Połockiem zasłynął mężem kotlarzyk Wąs ze Lwowa, za co mu Stefan nadał szlachectwo, tak pod Wielkimi Łukami teraz chłop mazowiecki, Wieloch, własne narażając życie, zapalił jedną z wież nieprzyjacielskiego grodu. Król Mazura pasował na rycerza, dał mu nazwisko „Wielkołucki“, a hetman Zamoyski przypuścił Wielkołuckiego do swego herbu, „Jelita“.

Batory takim umiał natchnąć duchem rycerskim nowo stworzoną mieszczańsko-chłopską piechotę, że coraz więcej zuchów, idąc wzorem Wąsa i Wielocha, dobijało się sławy wojennej, a sprawiedliwy dla wszystkich król nagradzał każde męstwo. — Stan szlachecki nie był nigdy w Polsce w sobie zamkniętym, dla innych nieprzystępnym kołem; zasługa, a mianowicie położona na polu bitwy, otwierała zawsze ponętne to, darzące wielkimi swobodami, rozległe koło szlacheckie.

Owoż z wypraw moskiewskich wróciło do kraju pięćdziesięciu pięciu nowo mianowanych szlachciców, sławiąc wśród mieszczan i ludu wiejskiego wielkiego króla i wodza, który równą sprawiedliwość i łaskę wymierza w narodzie wszystkim — możnym i małuczkim.

Po drugiej, wielkołuckiej wyprawie, przerwanej na porę zimową, król nie ustawał w zamysłach do dalszej wojny, a lubo sejm warszawski już utrudniał mu wielce w zbieraniu nowych zapasów i sił orężnych, Batory z nadchodzącym latem wkroczył po raz trzeci w głąb państwa moskiewskiego, zapuszczając się coraz dalej na północ, pod miasto Psków.

Iwan okrutnikiem był a tchórzem. Trwogą przejęty nigdy osobiście Batoremu nie nadstawiając czoła, błagał cesarza niemieckiego, a nawet papieża, by swem pośrednictwem i powagą zechcieli powstrzymać zwycięzki miecz polskiego króla. Równocześnie, miotany zwątpieniem, rozpaczą, w jakiejś nierzadkiej chwili szalu, napisał Iwan list do Stefana; list ten waryacki rozpoczął słowy: My, Iwan, z Bożej a nie z buntowniczej woli ludzkiej pokorny pan Moskwy itd. — a po wielu obelgach: „chcę spokoju — ty chcesz mordu! krwawy człowiecze myśl o Bogu!“

Bohaterski Stefan odpisał tchórzowi temi słowy: „Pokaż się bożku moskiewski, tak zwany przez nieszczęśliwych twych niewolników!... Żal ci rozlewu krwi, to oznacz czas i miejsce; będziemy się bić osobiście, a Bóg uwieńczy zwycięstwem sprawę sprawiedliwego...“

Wyzwał więc Stefan Iwana na pałasze. Widzimy tedy, że w prostocie ducha Stefan czuł i sądził, że wysokość królewskiego tronu nie postawiła go po nad zwykłe prawa i obyczaje rycerstwa. Obrażony, chciał obyczajem rycerskim rozprawić się szablą z zuchwalcem, a przy bożej pomocy ukończyć tak wojnę, bez dalszych ofiar i rozlewu krwi ze strony narodu.

Ale — domyslać się łatwo — nikczemny Iwan, zamiast życie swe i losy państwa zawieźć ostrzu szabli, którą władać nie umiał, w osobistym spotkaniu z takim jak Stefan rycerzem, wolał stulić uszy, a nchwycić się innej deski ratunku.

Ocalił go niestrudzony w zabiegach, wymowny pośrednik, przybyły z Rzymu, X. Possewini, Włoch, wysłannik papieżki, któremu strachem przejęty Iwan złote obiecywał góry, bo znaczne w państwie swem prawosławnem na rzecz kościoła katolickiego ustępstwa, byleby pohamował zwycięzkie króla Stefana zapędy.

Twarda zima, wyczerpane zapasy, a nade wszystko starania X. Possewina wpłynęły wreszcie na hartowną duszę Batorego, że się skłonił do zawarcia pokoju d. 15 stycznia r. 1582.

Pokój ten, zwany Zapolskim, oddał Polsce Połock i Inflanty, a tem samem na długie czasy odparł Moskwę od celu swych zabiegów, od morza Bałtyckiego, ponad którem położone Inflanty. — Król Stefan podążył natychmiast do odzyskanej prowincji nadmorskiej, do jej stolicy Rygi, by tam swe własne zaprowadzić gospodarstwo i wewnętrzne kraju poprawić stosunki.

Ziemie te od trzech wieków były takim uległym zmianom, jak w tym czasie ziemie pruskie od Wisły, od Torunia i Gdańska aż po Litwę.

Prusy przeistoczył zakon ów głośny Krzyżaków, Inflanty zaś zakon kawalerów mieczowych, Krzyżaków co do ducha i działania pokrewny.

Skoro tylko w Niemczech wystąpił Marcin Luter z swą nauką, oba zakony rzucając religią katolicką, rozwiązały się — lecz pozostali

w kraju dawniejsi „rycerze“, jako panowie włości w kraju, jako dziedziczący ziemskie dobra szlachta. — Inflanty więc był zamieszkały przez Niemców po miastach i po dworach i zamkach wiejskich — lud zaś był pierwotny, lotyski, przy granicach z Litwą, litewskiemu pokrewny, ku północy zaś był lud estoński, fiński.

Owoż ten lud miał się źle pod dziedzicami obcego rodu. Był on z niemiecką mową „leib-eigen“, a więc ciałem własnością dziedziców; sam nie posiadał żadnej własności, w wielkiej poniewierce. — Król Stefan chciał ograniczyć pańszczyznę, a zwykłą karę chłosty zamienić za każde możliwe przewinienie na karę pieniężną. Ale — sami chłopcy prosili wielkodusznego króla, by nie zmieniał dawnego stanu rzeczy, bo, jak twierdzili, skoro król opuści Inflanty, lud i tak po dawnemu będzie brał plagi, a nadomiar każą mu płacić kary pieniężne!

Król uczynił dla ludu — co zdołał, ten król obrońca wszystkich w państwie, którzy potrzebowali jego opieki prawdziwie ojcowskiej.

Zwycięzkiego bohatera, który rozszerzył i utrwał granice od strony najwięcej zagrożonej, bo moskiewskiej, nie spotkała w kraju, po jego powrocie należyta wdzięczność. Byli bowiem zaślepieni, którzy na sejmie warszawskim szemrali tylko, biadając, że wojna pochłonęła wiele krwi ludzkiej i — pieniędzy.

A szkoda pieniędzy, bo skarb rzeczpospolitej pusty!

Batory nie ustępując trwożnie niewdzięcznym przeciwnikom, jał sypać łaski zasłużonym przyjacielom a prawym synom ojczyzny.

Najwspanialej, najczulej nagroził tego, który mu był wszystkim, wiernym doradcą, najdzielniejszą ręką w boju, podparą jego polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Mężem tym był, wiadomo, Jan Zamoyski. Był on natenczas owdowiał; więc król dał mu za małżonkę własną bratanek, piękną księżniczkę Gryzeldę Batorównę.

Uroczystości te rodzinne zasępiały Stefanowi inne znów wypadki. Zachmurzali duszę szlachetną Zborowscy, rodzina wtenczas w kraju bardzo możliwa, a niepohamowana w bucie i ciągłych knowaniach.

Najmłodszy z braci, Samuel, za krótkich dni królowania Henryka Walezego, bawiąc na dworze krakowskim, uroził sobie, że mu wyrządził obelgę Tenczyński, i począł zwadę z mniemanym przeciwnikiem. Świadek wybuchu, sędziwy kasztelan Wapowski, usmierzał gorączkę młodzieńca. Ale Samuel porywczy, zamiast gniew pohamować, uderzył kasztelana ostrą bronią w głowę i zabił. — Zgroza przejęła cały dwór królewski — zapadł sąd i wyrok na zabójcę. Wskazano go bardzo łagodnie na banicję z kraju. — Lata upływały, bracia Samuela wicherzyli w kraju, więc tem mniej myślał Stefan o tem, by kiedyś osądzono Samuela ulaskawić. — Niedozwolony

powrót banity pociągał według prawa za sobą śmierć zuchwalca. Zborowscy pokutnie urągali nawet tak potężnemu jak Stefan monarsze — Samuel wrócił do kraju, do rodziny, i począł się uwijać tu i tam, otoczony zbrojną kupą takich jak on warcholów. Przestrzegał go Zamoy-ski, by się wynosił z kraju, nie zbliżał do Krakowa, bo gdyby popadł w jego ręce jako starosty krakowskiego, którego obowiązkiem czuwać nad prawem i porządkiem publicznym — to śmierć niechybna. — Zuchwały Samuel nie usłuchał, popadł w ręce starosty — i za zgodą króla, według prawa, dał głowę pod topór katowski na zamku w Krakowie.

Król nie wahał się skazać we Wilnie na śmierć Ościka, choć możnego na Litwie pana; nie zawahał się także, gdy chodziło o wyrok śmierci na Samuela, który był członkiem rodziny o wiele możniejszej i burzliwszej od rodu Ościków.

Śmierć hańbiąca Samuela nie przełamała hardej duszy starszego brata, Krzysztofa, nie ruciła go pod stopy wielkiego monarchy.

Krzysztof Zborowski, przez całe życie do zdradnych nawykły knował, i teraz ich nie porzucał.

I jego więc dosięgnął gniew królewski — przekonany o winie, poszedł i Krzysztof na wygnanie.

Te wszelako wypadki i wewnętrzne z bu-tnymi panami swary, nie zdołały odwieść Stefana od głównych zadań raz powziętej, wielkiej polityki.

W r. 1586 widzimy go przebywającego w Grodnie, ulubionem mu na Litwie mieście.

Dwie główne tu zajmowały myśli jego zawsze czynny umysł. Mówią dziejopisarze, że pracował głową nad tem, jakby to zawczasu zapewnić jednemu z bratanków, książąt Batorych, dziedzictwo tronu polskiego. Chciał on obalić zgubną zasadę królestwa elekcyjnego, przewidując wszystkie następstwa tak zdradliwej, zgubnej w skutkach zasady. A równocześnie gotował się król do nowej wojny z Moskwą. Chciał ją upokorzyć do szczytu a rozważał, jakimby węzłem połączyć to państwo z potężną Polską. Wszakże w przeszłości Polski miał wzór gotowy: Unią Polski już wówczas świetnej z dziką Litwą.

Po dokonaniu tak wiekopomnego dzieła, myślał się rozprawić z wiecznie niespokojnym Tatarem, z groźnym Chrześcijaństwem Turkiem.

Lecz nade wszystko poskromić dziką Moskwę! To pierwszym było hasłem patrzącego w przyszłość króla.

Wtem na samotności swej, w starym zamku grodzieńskim, dnia 7 grudnia 1586 zasłabł czerstwego dotąd zdrowia, zahartowanego w boju rycerz — i zanim do Polski doszła wieść o chorobie — już Stefan Wielki d. 12 grudnia spoczął na marach!

Z jego życiem rozwiał się wielkie plany królewskie — które miały i mogły zabezpieczyć świetną Polsce przyszłość.

Zwłoki królewskie zawieziono do Krakowa — i tu spoczęły w sklepieniach katedry, pomiędzy prochami królów poprzedników.

W Polsce nastąpiła chwila ponurej ciszy — lecz jak ogromną państwo poniosło stratę, nie zrozumiał wówczas ogół narodu.

Jeń Zamoyski, powiernik wielkich myśli Stefana, przyjaciel osobisty — uczył cios najboleśniej.

Stanął on jeszcze wiernie u boku następcy po Stefanie, króla Zygmunta III — ale następcy ani był zdolny, ani chciał podejmować dzieło Stefana.

I tak zwolna pochyliła się Polska do upadku!

Nowy zakaz.

Gazeta niemiecka, wychodząca w Starogardzie, w Prusach Zachodnich, donosi, że tamtejsza deputacja szkoły miejskiej wydała rozporządzenie, zakazujące dzieciom szkolnym polskim mówienia po polsku, nie tylko w paupach pomiędzy jedną godziną a drugą, ale nawet nie ma im być wolno rozmawiać wzajemnie po polsku, jeśli jedno z drugiem spotka się na ulicy i to przez cały czas życia, dopóki dzieci te do szkoły uczęszczać obowiązane.

Nauczyciele podpisać się musieli, że to rozporządzenie doszło ich rak.

Coraz to piękniej! Ale na to nie ma innej rady, jak uczyć dzieci w kółku rodzinnem. Ku-

pujemy Elementarzy, których mają zapas księgar-nie J. Leitgebra i Kamińskiego.

Wybory!

Od komitetu wyborczego miasta Poznania dochodzi nas pismo następujące:

Szanownych Wyborców miasta Poznania, uprawnionych do wyborów komunalnych, zapraszamy niniejszem na

zebranie wyborcze

na czwartek dnia 16 b. m. o godzinie 8 wieczorem do sali pana B. Knolla przy ulicy Wrocławskiej nr. 18.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Sprawozdanie komitetu z przebiegu ostatnich wyborów.
4. Sprawozdanie z wydatków na ostatnie wybory, ewentualnie sprawozdanie kasowe byłego komitetu.
5. Wybór nowego komitetu do wyborów komunalnych.
6. Wnioski wyborców.

O liczny udział prosi
Poznań dnia 12 grudnia

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Ks. dr. Kantecki, Karól Krysiwicz,
przewodniczący. pisarz.

Frańciszek Tomaszewski,
skarbnik.

Albin Andruszewski, Frańciszek Andrzejewski,
Fr. Dobrowolski, Emil Kajkowski, Dr. Koszutski,
A. Kromolicki, Jan Paczkowski, Józef Tundak.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 13 grudnia. Komisyja, rozpatrująca projekt wojskowy, w sobotę ukończyła już ogólne nad nim rozprawy i dziś ma rozpocząć szczegółowe.

Ponieważ one wedle wszelkiego prawdopodobieństwa potrwać z jaki tydzień, nie ma wielkich widoków, iżby projekt jeszcze przed Bożem Narodzeniem przejść miał przez rozprawy całego parlamentu.

Czy projekt ów zostanie przez niego przyjęty i pieniądze na utrzymanie liczby wojska zwiększonej o 41,000 żołnierza będą przyzwolone, dotychczas na pewno powiedzieć nie można.

O losie projektu rozstrzygnie niewątpliwie głosowanie stronnictwa katolickiego (centrum), jako ze wszystkich najliczniejszego.

Przywódca tegoż stronnictwa, były minister hanowerski, dr. Windhorst, dał się z tem słyszeć niejednokrotnie, że centrum głosować będzie za projektem wojskowym, jeżeli rząd złoży oczywiste dowody, jako niebezpieczeństwo zewnętrzne tak jest groźnem, iż bez pomnożenia wojska Niemcy nie mogłyby mu stawić czoła skutecznie.

Do tego jednakże czasu, zdaniem niemieckich gazet katolickich, rząd niczem nie udowodnił, że pomnożenie to wojska dla całości cesarstwa niemieckiego nieodzownie jest koniecznem. Z tego więc powodu przypuścić się godzi, że centrum całe głosować będzie przeciwko projektowi.

Na uwagę zasługuje w tej sprawie i to, że książę rejent bawarski, bawiący obecnie w Dreźnie, gdy mu przedstawili się w Berlinie bawarscy członkowie parlamentu niemieckiego, wyraził do nich podobno życzenie, żeby projekt wojskowy został w parlamencie przyjętym.

Była to, jak się zdaje delikatna wskazówka, dana posłom bawarskim, iżby głosowali za nim.

Ale przywódca ich, a drugi marszałek parlamentu, odpowiedział na to księciu rejentowi, że projekt rzucony będzie przez nich zbadany jak najsumienniejsz i to wszechstronnie. Mianowicie że gruntownie zastanowią się nad tem pytaniem, czy kraj bez zbytecznego przeciążenia podatkami zdoła ponieść nowe koszty na tak znaczne podwyższenie liczby wojska, utrzymanego pod czas pokoju pod chorągwią.

Z orzeczenia takiego wynika niedwuznacznie, że i posłowie bawarscy nie myślą tak bezwarunkowo i na ślepo głosować za rządem.

Skoro więc i centrum, najliczniejsze ze wszystkich stronnictw parlamentu niemieckiego, i posłowie bawarscy, a zapewne i inne jeszcze stronnictwa jak n. p. socyalistów, będą przeciwko wnioskowi, nie wielkie dla niego są widoki powodzenia.

Jeżeli zaś projekt zostanie odrzuconym, spodziewać się można rozwiązania parlamentu.

Drezno, 12 grudnia. Ks. rejent bawarski przybył tu dotąd w zeszły piątek z Berlina zachwycony nadzwyczaj uprzejmem przyjęciem, jakiego tam doznał. Bo sam cesarz nie tylko witał go za jego tam dotąd przybyciem, ale także osobiście odwiózł go na dworzec kolejowy.

Równie uprzejmie przyjął gościa swego król saski, który z następcą tronu pospieszył na dworzec, celem powitania księcia rejenta.

Rozumie się, że dwór saski nie zaniedbuje niczego, żeby tylko uprzyjemnić mu kilkodzienny pobyt w swej stolicy.

Wiedeń, 12 grudnia. Wobec poważnych zakłóceń na wschodzie tak rząd węgierski, jak i austriacki spieszą się z załatwieniem niektórych punktów spornych wewnętrznych i z tego powodu w tych dniach zobowiązani pełnomocnicy obradować będą w celu ukończenia ugody, gdzie ona dotychczas jeszcze nie dopomaga.

— Deputacja bułgarska pozostaje dotąd w Wiedniu, czekając na stanowczą odpowiedź z Petersburga, czy ją car zechce przyjąć.

Ze jednakże dwa już dni upłynęły, a odpowiedzi jak nie ma, tak nie ma, deputaci bułgarscy zaczynają wątpić o tem, czy ona wogóle kiedykolwiek nadejdzie.

To też słychać, że zamierzają w tych dniach w dalszą puścić się podróż i to do Berlina.

Wczoraj ambasador niemiecki był u nich z rewizytą, ale nie wysiadł wcale z powozu, tylko bilet swój wizytowy kazał oddać portyerowi hotelu, w którym stanęli deputaci.

Paryż, 12 grudnia. Francya chwilowo smutny przedstawia widok kraju, trapiętego bezrządem, a to z winy zaciekleści rozmaitych stronnictw, z których każde bij zabij na wszystkie inne, a tymczasem nikt słuchać nie chce rządu, który stoi na czele.

Ministra spraw zagranicznych nie udało się jeszcze wyszukać prezydentowi rzyczy pospolitej.

Powiadają, że p. Grevy obecnemu posłowi francuzkiemu przy dworze wiedeńskim zaproponował urząd ministra spraw zagranicznych. Czy jednakże p. ambasador zgodzi się nato, dotąd jeszcze nie jest wiadomo.

Kłopoty prezydenta nie mało na dobitkę zwiększają się przez to, że prawie wszystkie gazety francuzkie wydziewają na obecny skład rządu, chociaż ministerstwo do tego czasu nie jest zupełnem.

Tylko izba deputowanych, która właściwie najwięcej zawiniła i zmusiła przeszłe ministerstwo do ustąpienia, zdaje się żałować tego i skłonniejszą się okazuje do ustępstw dla rządu.

Bo gdy teraźniejszy prezes ministerstwa w sobotę zawiadomił urzędowo izbę o obecnym jego składzie, dodając, że sam zastępować będzie ministra spraw zagranicznych, i gdy poprosił, żeby izba deputowanych odroczyła swe obrady aż do przyszłego wtorku, jednogłośnie uchwalono zastosować się do tego życzenia.

Do Brukseli z całego wybrzeża morza Północnego, jako też z kanału oddzielającego Anglię od lądu stałego, nader smutne dochodzą wiadomości o okropnych skutkach, jakie sprowadziła ostatnia burza morską, która przez kilka dni z rzędu szalała z niesłychaną gwałtownością.

Mnóstwo okrętów uległo rozbiciu, przy czem naturalnie wielu majtków i podróżnych utraciło życie.

Ale i na lądzie wicher gwałtowny nie mało narobił szkody. W niektórych miejscowościach porzucił nawet druty telegraficzne, tak iż np. między Berlinem a Francją i Anglią nie podobna było telegrafować wprost, lecz trzeba było na liniach pobocznych przez Szwajcaryę lub Danię i Szwecyę starać się o połączenie telegraficzne.

W Anglii sprawa irlandzka znów na pierwszym stanęła miejscu.

Do tego bowiem czasu patryoci irlandzcy, idąc za wskazówką przywódcy swego Parnella, zachowywali się spokojnie w tem przekonaniu, że tym sposobem od nowego rządu angielskiego uzyskają jakieś choć drobne dla siebie ustępstwa.

Ale gdy się przekonali, że oczekiwania ich są daremne i że ministerstwo zamiast łagodności chwycić się postanowiło środków gwałtownych, aby w Irlandyi przytłumić wszelkie ruchy patryotyczne, to też i oni biorą na kiel i z swej strony starają się wymusić to, czego im nie chcą dać dobrowolnie.

I tak dzierżawcy irlandzcy, skoro właściciel gruntu, albo jego pełnomocnik, nie chce przyjąć mu nic, lecz składają sumę dzierżawy półrocznej, po odrzuceniu procentu, jakiego się domagali, do rąk jakiegoś męża zaufania, który piśmiennie donosi o tem właścicielowi.

Skutkiem tego będzie, że posypią się do sądów wnioski o wyrzucenie dzierżawców z domostw zajętych, a przy takich eksmisjach nie obędzie się znowu bez gwałtownego z ich strony oporu.

Z Petersburga przed kilku dniami donosiły gazety i „Wielkopolanin“ za niemi, że ambasador niemiecki prosił podobno rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, żeby zakazał gazetom wygadywać na Niemców, a ten miał odpowiedzieć, że gazety niemieckie nie lepiej piszą o Rosyi, dla tego nie myśli występować przeciwko gazetom rosyjskim.

Doniesienie powyższe, jak twierdzą dziś gazety, o tyle potrzebuje sprostowania, że między obu dyplomatami istotnie wprawdzie toczyła się rozmowa w podobnym sensie, ale że nie była ona urzędową lecz tylko poufną.

Albowiem gdy minister rosyjski razu pewnego odwiedził tak sobie ambasadora niemieckiego, gawędzono to o tem, to o owem i przy tej sposobności mówiono o gazetach i o tem, co one piszą.

Ztąd jednak nie wynika, żeby urzędowe stosunki Rosyi do Niemiec miały być w czemkolwiek nadwężone.

Zobaczmy, co z tego okaże się prawdą.

Główna niechęć Moskali w chwili obecnej skierowaną jest przeciwko Austrii, szczególnie o to, że deputacja bułgarska tak uprzejmie znalazła w Wiedniu przyjęcie.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 14 grudnia.

* **Teatr polski.** Dziś we wtorek komedya Bałuckiego: „Dom otwarty“.

Ceny niższe.

W czwartek po raz drugi komedya Valbreque: „Szczęście małżeńskie“ i mazur w 4 pary.

W sobotę po raz pierwszy komedya Okt. Feuilleta: „Chamillac“.

W niedzielę dnia 19 bm. obraz sceniczny: „Pan Tadeusz“.

Repertuar poprzednio ogłoszony został zmieniony dla choroby paru osób, które grają w „Osaczonym“ i „Męczennicy“.

* **Wystawa.** W przedsiönku teatru polskiego wystawione są obrazy W. Gersona: Powrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.), Królowa Jadwiga i Chrystus na krzyżu.

Wystawa od środy, t. j. od 15 b. m. podczas dnia nie będzie otwartą.

Można ją zwiedzać tylko wieczorem podczas przedstawienia w teatrze — w czasie, jak afisze kazdorazowo oznaczają.

W niedzielę zaś i święta od godziny 12 do 4 po południu i podczas przedstawień w teatrze.

Wstęp dla dorosłych 15 fenigów, dla dzieci 10 fen.

* **Składki.** Na czytelnie ludowe J. G. 1 mr.

* **Profesorom gimnazjalnym,** dawniej już w gimnazjum św. Maryi Magdaleny, a teraz w tych dniach gimnazjum realnego nakazano wystąpić z Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego.

Skutkiem tego nakazu wystąpili z Towarzystwa profesorowie dr. Studniarski i dr. Trawiński. W miejsce ich obrano kasyerem p. Jarosława Leitgebra, a sekretarzem p. Jana Rakowicza. Zastępcą przewodniczącego w miejsce dr. Studniarskiego wybrano kupca p. Wł. Jerzykiewicza.

* **Inspektora szkolnego powiatowego** Bandtkego, przeniesiono w tym samym charakterze urzędowym do Poznania i oddano mu inspektorat III. — W miejsce jego przeniesiony będzie inspektor szkolny powiatowy Musolf z Wolsztyna od dnia 1 stycznia 1887 r.

* **Introdukcyja** X. proboszcza Matuszewskiego na probostwo szadłowickie pod Inowrocławiem odbyła się uroczystość d. 29 października. Liczne zgromadzeni parafianie, do których dołączyło się i kilku obywateli z Gniewkowa, jako dawne owieczki tego pasterza, odprowadzili nowego proboszcza przy ogłoszeniu dzwonów i śpiewie kościelnym na plebaniją. Kościół szadłowicki zamknięty, na nowy rok ma nowy kościół być budowany.

* **Węgiel brunatny.** Mniej więcej przed pół rokiem donosiliśmy, że kupiec p. Herzfeld z Grodziska wziął patent górniczy na wydobywanie węgla brunatnego pod Poznaniem, który tu ma znajdować się, poczynając od Kobyłopolu ku Żegrzu, Starołęce, Dębiniu, Żabikowu, w ogromnych pokładach wystarczających, przy rocznem wykopaniu 1½ miliona centnarów, na kilka set lat. Celem wydobywania tego węgla utworzyła się spółka przedsiębiorców pp. Herzfeld, Stranz i Silberstein i ta spółka pod kierunkiem inspektora górniczego rozpoczęła już prace nad wykopaniem stolni, która ukończoną będzie za 4 miesiące. Poznań mieć będzie skutkiem tego bardzo tani opał, albowiem 1½ centnara węgla brunatnego kosztuje najwyżej 35 fen. Daje on wprawdzie słabszy ogień, ale za to cena o wiele niższa od węgla czarnego. Kopalnia ta z powodu tak taniego materiału opałowego niażawodnie wywoła budowę licznych fabryk w naszym mieście.

Właściciele firmy powyższej celem poszukiwania wielkości pokładów węgla tego, udali się z wnioskiem o pozwolenie do komendantury wojskowej, od której przyzwolenie na podobne prace w promieniu forticznym jest konieczne. Do zupełnego urządzenia i otwarcia stolni będą jeszcze zniewoleni wystarać się o pozwolenie ministra wojny.

* **W Kąkolewie** spaliło się gospodarstwo Gustawa Preussa. Kiedy niedługo potem stawiano nowe budynki i wyrudowano drzewo, w którego miejscu miał stanąć budynek, znaleziono garnek, a w nim kilkadziesiąt pieniędzy z XVII. wieku. Pieniądze są polskie, wielkości 1 marki i 5 marek. Cały ten skarb waży 11 funtów, a obok pieniędzy był tam jeszcze ciężki, 1½ metra długości mający srebrny łańcuch. Właściciel skarbu ten chciał zaraz sprzedać, lecz go objaśniono, że wprzód donieść winien o nim policyi, co też uczynił.

* **W Inowrocławiu** kabał żydowski otrzymał wiadomienie z Berlina od adwokata, że pewien bogaty Żyd zamysła testamentem zapisać gminie żydowskiej 150 tysięcy marek na lazaret albo na dom dla sierot. Kabał ma dać oświadczenie, który z tych dwóch zakładów stosowniejszyby był dla Inowrocławia. Zgodzono się na dom dla sierot. Ofiarodawca, którego nazwisko dotąd nieznane, zdaje się pochodzić z Inowrocławia.

* **W Bydgoszczy** zamysła berlińska spółka kapitalistów założyć kolej konną wśród miasta i udała się już w tej sprawie z wnioskiem do magistratu.

* **W Skokach i w Gorzycach** pod Miłosławiem pozamykano szkoły z powodu panujących tam między dziećmi chorób zakaźnych: żarnie, szkarlatyny i t. p.

* **W Prusach Zachodnich** utworzony będzie nowy powiat pucki z siedzibą landrata w Pucku; z tego powodu zaniechano utworzenia powiatu sobockiego. Nowy powiat pucki będzie miał za granicę linią Redy i należeć do niego będzie półwysp Hela, oraz cała oksywska Kępa.

* **Cukrownia w Gniewie** obłożył urząd celny dnia 1 grudnia aresztem, tak iż nie wolno dyrektorowi niczego sprzedać, nawet tym, którzy gotówką już wprzód zapłacili za wysłodziny buraczane na paszę. Zarząd celny zamknął tę fabrykę dla tego, że nie mogła opłacić cła od buraków, i tak długo będzie ona w biegu, dopóki się nagromadzone zapasy buraków nie skończą.

W razie bankructwa tej cukrowni przykrym ciosem dotknięci będą obywatele tej okolicy, gdyż nawet dużo rzemieślników oszczędności swe poumieściło w akcyach tej cukrowni.

Podobny los spotkał i cukrownię w Wielkich Cedrach pod Gdańskiem.

* **Paryscy fabrykanci** zabawek dla dzieci wzięli się wspólnie do dzieła, przybrali do roboty około 25 tysięcy robotników Francuzów i tym sposobem wyrzucili z obiegu wszelkie zabawki niemieckie, które dotąd wielkimi masami odchodziły do Francyi. Skutkiem tego wielka bieda nawiedzi niektóre okolice niemieckie góryste, gdzie ludność uboga dotąd wielki znajdowała zarobek w dostarczaniu tych zabawek.

* **Kalendarz.** Środa, 15 grudnia: Euzebiusza biskupa. Suche dni. Wschód słońca o godzinie 8 minut 6 zachód o godzinie 3 minut 44.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 grudnia 1886.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI Swinarski z Obry. X. prob. Kozielski z Ptaszkowa. X. Szafarek z Pogorzeli. X. prob. Różański z Błociszewa. Heinze z bratem z Łysyny. Modrzejewski z Wrocławia.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Poznań, 13 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: zmienna.

Ceny mąki: Pszena 00 nr. 11,50—12,00 mr. 0 nr. 10,50—11,00 mr., rzana 0 i 1 9,25—9,50 mr. za 50 kilogramów.

Okowita: stale. Cena wypowiedzialna —, mr. Wypowiedziano —, litrów. Na grudzień 35,30 mr., na grudzień styczeń —, mr., na styczeń 35,40 mr., na luty 35,70 mr. na marzec 36,20 mr., na kwiecień 37,00 mr. płacono. Okowita w miejscu (bez beczki) 35,20 mr.

(Sprawozdanie giełdowe). 4% nowe listy zastawne poznańskie 101,80 mr., 4% nowe listy rentowe poznańskie 103,60 mr., 5% powiatowe obligacye 102,00 mr., 4½% powiatowe obligacye 101,50 mr., 4% śląskie listy rentowe 103,50 mr., Poznańskie akcyjne stow. spr. towe 109,00 mr., Poznański bank prowincjonalny 113,25 mr., 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 113,50 mr., 3½% obligi dyktu państwa 100,10 m., Starogardzko-pozn. kolei żelaznej 114,25 mr., Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 3 0,— mr., Austriackie noty bankowe 160,50 Austriacka renta srebrna 67,80 mr., 4% węgierska renta złota (duża) 84,25 mr., Polskie listy likwidacyjne 55 25 mr., Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 58 75 mr., Rosyjskie noty bankowe 192 10 mr. („Dzienn. Pozn.“)

CENY TARGOWE w Poznaniu dnia 13 go grudnia 1886	Za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	pośled.
Pszemica	15 50	15 1	14 40
Zyto	12 4	12 10	12 —
Jęczmień	12 40	11 —	10 —
Owies	11 30	10 50	10 —
Lubin złoty	9 —	8 50	—
Lubin niebieski	3 75	3 90	—
Stoma	7 25	6 63	3 —
Siano	6 —	5 63	5 25
Kartofle	2 —	1 80	—
Wolewina	1 40	1 30	1 20
Wieprzowina } za 1 kilo	1 20	1 10	1 —
Skopowina } (2 funty)	1 —	90	80
Cielęcina	1 20	1 10	1 —
Masło	2 20	1 90	1 60
Jaj za kopę	3 50	3 45	3 40

Wrocław, 11 grudnia. (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.	Za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	pośled.
Pszemica biała	16 —	15 10	14 50
Pszemica złota	15 80	14 70	14 —
Zyto	13 50	12 70	12 20
Jęczmień	14 20	12 40	11 30
Owies	11 10	10 40	9 60
Groch	16 —	15 —	13 —
Rzepak	19 60	18 50	18 10
Rzepak zimowy	19 30	18 30	17 60
Rzepak letowy	20 50	19 50	18 —

Okowita (100 litrów po 100%) Wypowiedziano 5,000 litrów. Na grudzień 35,50 mr. na grudzień-styczeń 35,50 mrk.

Bydgoszcz, 11 grudnia. (Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: piękna 148—152 mr., średnia 000—000 mr., poślednia 140—147 mr. — Zyto: piękne 116—120 mr., poślednie 000—000 mr. — Jęczmień: piękny 12—125 mr., pośledni 108—123 mr. — Owies: 110—118 mr. — Groch: do gotowania 145—155 mr., na paszę 115—120 mr. — Wyka: —, mr. — Okowita (100 litrów po 100%) 35,25 mr. — Kurs rubli: 189,75 mr.

— Nadsyłający nam inseraty do ogłoszenia, oszczędzają sobie i nam kosztów niepotrzebnych i straty czasu, jeśli przesyłając anons, dołączają zarazem w znaczkach pocztowych sumę, przeznaczoną na opłacenie ogłoszenia. Prosimy, aby o ile to jest możebnem, przychyłano się do tego życzenia naszego.

Ekspedycya „Wielkopolanina.“

Uwaga dla palących!
Kto pragnie palić dobre papierosy i wybierać turskie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewnia się nie oszuka. Amatorzy i znawcy papierosów

PREMIA (1885)
za rok 1886 dla abonentów „Wielkopolanina“.

Dwa obrazy:

1) Chrystus w cierniowej koronie przez G. Reni.

2) Matka Boska Bolesna przez Karóla Dolci.

Wspaniałe te obrazy, w wielkim formacie 68 X 45 centymetrów, dwóch najslawniejszych malarzy włoskich, przeznaczają na premię dla abonentów Ekspedycya „Wielkopolanina“ za dopłatą tylko 2 marek. Obrazy te wykonane czarno sposobem fotolitograficznym tak znakomicie, iż trudno nawet znawcy odróżnić je od stalorytu.

Każdy abonent „Wielkopol.“ nabyć może powyższe 2 obrazy za dopłatą tylko 2 marek.

Na porto i opakowanie, jeżeli abonent mieszka bliżej od Poznania jak 10 mil, dopłaca 35 fen., jeżeli dalej jak 10 mil 60 fen. — Kto z abonentów życzyby sobie nabyć tylko jeden z wymienionych obrazów, to owszem za dopłatą 1 marki, lecz powinien oznaczyć dokładnie, który sobie życzy. Najlepiej i najtaniej wypadnie zamawiać po kilka razem. — Zamawiania pod adresem:

Ekspedycya „Wielkopolanina“ w Poznaniu
(Fr. Chocieszyński) Wodna ulica nr. 15.

W czwartek dnia 16-go tm. jako w pierwszą rocznicę śmierci ojca naszego ś. p.

Antoniego Szukalskiego

odprawi się za spokój duszy jego i całej rodziny

nabożeństwo żałobne

z wigiliami w kościele Siedleńskim o godzinie 9-tę z rana, na które krewnych i przyjaciół zaprasza pozostała

RODZINA.

FABRYKA PONCZOCH I TRYKOTÓW S. DEMEL,

Piotra plac nr. 3, (2332)

poleca na gwiazdkę prócz wyrobów wełnianych i bawełnianych, **fulary, ciepłe chustki, kapotki, sukienki, staniki Jersey, koszulki Merino** i wyroby podług **dr. Jaegera** po cenach umiarkowanych.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najodborniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reparacyjne wykonuje ściśle według zamówienia, trwałe i tanio.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

W. ROBIŃSKIEGO

Handel Ludowy w Ostrowie

przy Kościelnej ulicy, poleca:

Materje na suknie — Flanele, piki, barchany, Piótna ślaskie, szertyngi, batysty, muśliny, Piótna na pościelo i fartuchy, Chustki szalowe, chustki na głowę i na szyję, szaliki, Serwety, obrusy, ręczniki, chustki do nosa, maglowniki, ściěrki, Hafty, wstążki, koronki, ryżki, wełnę, Materje na męskie ubrania i pokrycia kozuchów, Jągra koszule zdrowia i kaftaniki flanelowe, Koszule, półkoszule, kołnierzyki i mankiety.

Opiekun Katolicki

dawniej „Gazeta Górnosłaska“ rok XIV, wychodzić będzie od Now Roku 1887, dwa razy tygodniowo, regularnie w środę i sobotę. Przedpłata kwartalna 1 m. Donosząc o tem upraszamy Rodaków o łaskawe poparcie i pomoc w przedpłacie. (2341)

Eksp. „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu.

Każdy abonent „Opiekuna Katolickiego“ otrzyma darmo piękny kalendarz ścienny na 1887.

Kurs handlowy.

rozpocznie się dnia 10 stycznia 1887 r. Program franko. (2237)

Prof. Szafarkiewicz.

W Drukarni Narodowej w Poznaniu wyszedł i jest także i we wszystkich księgarniach do nabycia za 50 fen. (714)

Kalendarz Narodowy na rok 1887.

Rzadzcę

doświadczonego w uprawie ziemi, buraków, w tuczeniu i chowie inwentarza poszukuje od św. Jana

Dom. Gorazdowo

p. BORZYKOWO.

Zgłoszenia franco, kopii świadectw się nie odsyła. (2325)

Wiatrak

w dobrym stanie i melenu o 3 gankach, z kompletnymi budnikami, do tego 4 morgi ogrodu, jest od każdego czasu do sprzedania. Bliższych wiadomości u dzieln. Ekspedycy Wielkopola pod nr. 2336

Ogrodnik

kawaler, poszukuje miejsca od 1. stycznia lub od 1-go lutego, posiadający chlubne świadectwa. — Poście restaurante A. B. Szamotyły (Samter). (2263)

Panna służąca

obezn. dokładnie z krawiecczyną, krojem, białem szyciem, czesaniem i prasowaniem potrzebną od 1. 1. 87 na 80 rubli (2 mile od granicy). O spieszne zgłoszenia wraz z kopiami świadectw i fotografii uprasza (2339) R. Trampczyński, W. Garbary 11

Stare złoto, srebro, drogie kamienie i monety

skupuje i płaci dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty. Wszelkie zamówienia i reparacje wykonuję we własnej pracowni punktualnie i akuratanie po cenach bardzo niskich. Pierścienie z rozmaitymi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od marek 8—600 za sztukę.

Obrączki ślubne

z czystego złota dukatowego od marek 24—120 za parę

„ „ „ „ „ 15—60 „ „

„ „ „ „ „ 8—30 „ „

Oprócz tego polecam mój bogato zaopatrzone skład towarów złotych i srebrnych, stosownych na **podarki gwiazdkowe** po cenach bardzo niskich.

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór naczyń kościelnych ze srebra, z alfenidy i pozłacanych; takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie, oraz do przerabiania i reparacji, którą spieszenie i rzetelnie uskuteczniam. (2203)

M. KUDLIŃSKI,

ZŁOTNIK I JUBILER.

Poznań, Św. Marcin nr. 66.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

L. Marchlewskiego

znajduje się teraz

na placu Wilhelmskim nr. 3,

w hotelu du Nord.

Takowy poleca największy wybór zegarków i łańcuszków po niskich cenach. Poręczenie kilkoletnie. (2330)

M. Gardo, zegarmistrz w Gnieźnie,

ulica Warszawska nr. 268,

poleca po taniej cenie: wybór zegarków złotych, srebrnych i metalowych. Regulatorów, zegarów ściennych i budzików. Łańcuszki do zegarków wszelkiego gatunku w gustowych fasonach.

Również poleca dobry wybór okularów i innych optycznych przedmiotów z Ratenowskiej fabryki.

Także wyrabiam szybko zamówione obrączki ślubne w każdej jakości.

Wszelkie reparacje wykonuje spieszenie, tanio i pod gwarancją. (2195)

Z powodu nadchodzącej gwiazdki

pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności miasta **Lwówka** i okolicy na mój

SKŁAD GALANTERYJNY, PAPIERU i KSIĄŻEK.

Mianowicie polecam: albumy, teki, torebki skórzane, kartarynki, harmoniki, zabawki dla dzieci, pupki, dalej kalendarze, książki szkolne, książki do nabożeństwa i td. po wyjątkowo niskich cenach.

Z szacunkiem

(2227) **M. JAKOBOWICZ.**

Subjekt

do handlu korzeni lub destylacji życzy sobie przyjąć miejsce zaraz lub od 1-go stycznia 1887. O. A. poste restante **Raszków.** (2338)

MŁODY CZŁOWIEK, uczony materyalista, zna się na prowadzeniu ksiąg, poszukuje odpowiedniego zatrudnienia od 1-go stycznia 87 (tymczasowo w miejscu). Łask. oferty upr. się przesyłać do Eksp. Wielkop. pod nr. 2250

KUCHARZ

samotny, mogący się wykazać doświadczeniem, szuka miejsca od zaraz. Zgłoszenia przyjmuje p. Piechocka w Poznaniu, Śapieżyński plac nr. 10 (2283)

Dominium Goncez p. Łopienno poszukuje zaraz lub od Nowego Roku

chłopca do kredensu

uczciwego i zrecznego. (2340)

Młodzieniec z wykształceniem przynajmniej tereyanera znajdzie miejsce jako (2343)

uczeń

w handlu bławatów, jedwabi, towar. modnych, konfekcyi damskiej

Braci Schmidt w Bydgoszczy. (Właśc. T. Jedwabski.)

Stróż domowy,

samotny, któryby się cokolwiek znał na stelmachstwie, celem małych reparacji, znajdzie od N. Roku miejsce. Gdzie? wskaże Eksped. Wielkop. pod nr. 2297.

Ucznia

do handlu drogerijnego przyjmie zaraz (2333)

T. Mazur w Ostrowie.

Ucznia

poszukuje (2309)

M. Grześkowski, piekarz. róg ul. ś. Marcina i Piekarni.

Pomieszkania:

2 pokoje, kuchnia i entré i 3 pokoje, kuchnia i entré, są do wynajęcia. (2281)

Półwiejska ulica nr. 6.

Strzelecka ul. 20: warsztat stolarski do wynajęcia (1339)

Posada kopacza w Środzie zajęta.

Młyn w Wilkowyci zajęty. (2335)

J. RYBICKI.

Z powodu opóźnionego sezonu

wielka wyprzedaż

towarów szmuklerskich, posamenteryi, obsad, ryżek, gorsetów, parasoli, pończoch, skarpetek, krawatów, chustek Cachenez, oraz wielki zapas biżuteryi.

Ceny niżej kosztu!

Wyprzedaż tylko do Świąt B. N.

J. W. CHMARA,

Wodna ulica 22. (2342)